Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 268 Kraków, sobota 21 listopada 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.070

Aby się wydawało, że się ma coś do gadania

Wiadomo, że w klubie parlamentarnym BB istnieje cały szereg rozmaitych komisyj, podkomisyj, grupek dla zajmowania się rozmaitemi sprawami, ale tylko takiemi, które wychodzą jako przedłożenia rządowe. Są to, jak to raz nazwaliśmy, surogaty parlamentu, prywatny parlament BB, który daje tę korzyść, że szara masa panów w BB nie potrzebuje myśleć, nie potrzebuje dyskutować — wszystko ma gotowe jak na talerzu: co grupka uchwali, za tem w Sejmie się głosuje.

Jedną z takich grupek jest „grupa budżetowa", złożona z referentów budżetowych. Jak wiadomo, żaden z posłów opozycyjnych referatu nie przyjął, wszystkiemi podzielił się BB. Jest tych referentów 17 i oni właśnie we czwartek odbyli naradę. Sens tej narady? Wystarczy dla zilustrowania kilka słów ze sprawozdania z tego posiedzenia: grupa postanowiła zwrócić rządowi uwagę. Na tyle i na nic więcej może się zdobyć BB wobec rządu; może mu zwrócić uwagę, a jeżeli rząd nie zechce, to BB zrobi, jak rząd zechce.

Jednem słowem, referenci BB będą z rządem „uzgadniali" budżet. Mogą to zrobić bez obawy o całość swych kości, gdyż im z pewnością nie grozi to, o czem dopiero wczoraj mówiono na warszawskiej sali sądowej, mianowicie zrzucenie ze schodów, gdyby się ośmielili żądać jakichś informacyj. Ale na czem będzie polegało to „uzgadnianie"? Ze sprawozdania dowiadujemy się jednej rzeczy, która szczególnie nas interesuje, mianowicie dotyczącej sprawy tzw. ciężarów społecznych. Panowie z BB pod pozorem ujednostajnienia tych ciężarów mają niewątpliwie tensam postulat, który wysuwa zawsze „grupa przemysłowa" BB, t. j. ujednostajnienie w formie obniżenia świadczeń społecznych. A co na to „grupa robotnicza" — bo i taka jest — w BB? Czy pozostająca pod egidą Moraczewskiego ta grupa także jest zdania, że można i należy skorzystać z zupełnego opanowania działu budżetowego dla przeprowadzenia „reformy" ubezpieczenia od bezrobocia itd.?

Zresztą grupa referentów sama nie wierzy, aby jej skromne wnioski i pokorne prośby mogły mieć jakikolwiek wpływ na decyzje rządu. Jeżeli, jak w sprawozdaniu czytamy, mówi się o uproszeniu rządu, o porozumieniu z rządem, do czego BB winno się przyczynić — wszystko to nie ma nic wspólnego z „uzgadnianiem" w naturalnem tego słowa znaczeniu, tj. w drodze kompromisu polegającego na wzajemnych ustępstwach, lecz jest to całkiem zwykłe podporządkowanie się, zwykłe gadanie do obrazu, robota na zewnątrz, aby się wydawało, że ma się coś do gadania.

Klub BB w osobie swej grupy referentów ma ambicję stworzyć realny budżet. Realnym nie będzie budżet, który mimo doświadczeń ostatnich kilku miesięcy został zbyt wysoko ustalony, który mimo rosnącego przesilenia nie zeszedł daleko niżej półtrzeciamiljardowej granicy. Nie jest ani realizacją postulatu realnego budżetu ani dowodem wysokiego znaczenia wobec rządu fakt, że się stawia — jak mówiliśmy: grzecznie i skromnie — pewne postulaty odnośnie do szczegółów, podczas gdy całość nie śmie być tknięta. Mówi się o oszczędnościach, o konieczności zastosowania ciężarów do zdolności płatniczej i innych rzeczach, o których opozycja dawno już mówiła, ale to nie zmieni samego faktu, że dla osiągnięcia tych pożądanych celów BB nie ośmieli się w poważny sposób naruszyć ugrupowania cyfr, jakie mu rząd w swym preliminarzu przedłożył. Grunt, żeby rząd był zadowolony, bo o zadowolenie ludności BB nie potrzebuje dbać. Ludność tym swym „przedstawicielom" nie ma nic do gadania.

Kto snuł spisek dynamitowy?

Zagrożony przez prokuraturę konfiskatą, nie mógł „Naprzód" wczoraj podać wymienionego w zeznaniach generała Kukiela nazwiska owego dygnitarza, który w r. 1925 usiłował generała Sikorskiego namówić do urządzenia zamachu przy pomocy bomb i dynamitu.

Żaden dziennik warszawski ani krakowski nie wydrukował tego nazwiska, aby nie ulec konfiskacie nakazanej z góry.

Jednakowoż w Katowicach, gdzie obowiązuje inna ustawa prasowa niż w Małopolsce, „Polonia" wydrukowała nazwisko owego dygnitarza i nie została skonfiskowana.

Dlaczego p. Prystor wyjechał?

Pisma warszawskie zwracają uwagę na dziwny zbieg okoliczności: w przeddzień przyjazdu do Warszawy b. premjera prof. Bartla dla złożenia zeznań w procesie brzeskim, premjer p. Prystor wyjechał do Krynicy — jak twierdzą — na kilkutygodniowy odpoczynek. Ponieważ w Krynicy obecnie niema sezonu, niema śniegu dla miłośników sportu narciarskiego — nikt jakoś nie ma przekonania, że wyjazd p. Prystora musiał nastąpić akurat teraz i podają inne tego powody. Wiadomą jest rzeczą, że p. Bartel jako premjer, był w ciągłej walce podjazdowej z grupą pułkowników. Walka ta doszła do szczytu, gdy po otrzymaniu wotum nieufności od Sejmu p. Prystor podał się do dymisji na to, aby prawdziwą dymisję otrzymał p. Bartel, podczas gdy p. Prystor wrócił do swego resortu a w kilka tygodni później został premjerem. Zrozumiałą jest rzeczą, że w tych warunkach p. Prystor uważał za wygodniejsze uniknąć możliwości spotkania się ze swym b. szefem.

Po zeznaniach p. Bartla trudno przypuścić, aby stosunki między nim a „grupą pułkowników" poprawiły się. Co zaś do p. Prystora, ten chyba nie będzie wdzięczny p. Bartlowi za stwierdzenie, że on jako premjer nie byłby go wziął z powrotem do gabinetu po wotum nieufności. Takich rzeczy się nie zapomina. Lepiej też przetrawić je w Krynicy niż w stolicy.

„Journal des Debats" o procesie brzeskim

Paryski „Journal des Debats", obok „Timesa" najstarszy dziennik w Europie (założony w 1789 r., wychodzi od tego czasu nieprzerwanie) i **najpoważniejszy we Francji organ konserwatywnej prawicy republikańskiej**, przynosi w numerze 319 z dnia 17 listopada na pierwszej stronicy artykuł p. t. **„Proces brzeski"**, nadesłany przez warszawskiego korespondenta tegoż dziennika. Przetłumaczyć tego artykułu nie możemy. Podzieliłby los artykułu tow. Vanderveldego o akcie oskarżenia, z którego to artykułu cytaty zostały skonfiskowane na łamach „Naprzodu".

Korespondencja w „Journal des Debats" charakteryzuje akt oskarżenia w sprawie brzeskiej **w ten sam sposób**, jak tow. Vandervelde, ale idzie w tym samym kierunku jeszcze **o wiele dalej**. Następnie omawia sposób traktowania więźniów w Brześciu i **obecny stan ich zdrowia**. Wreszcie charakteryzuje bliżej postaci posłów Witosa i Liebermana, podkreślając rolę tego ostatniego w procesie Czechowicza, przyczem poseł Lieberman jest nazwany **„obrońcą budżetu narodowego i grosza publicznego"**.

W dalszym ciągu znajdujemy w wymienionym artykule trafną, a stanowczą charakterystykę zeznań świadków oskarżenia, zilustrowaną **dosłownie przetłumaczonym ustępem** z djalogu między obroną, a p. Kaweckim.

„Journal des Debats" wyraża dalej zdziwienie, **dlaczego nie pozwala się oskarżonym mówić o tem, co przeszli w Brześciu** i dlaczego dzienniki są konfiskowane za podawanie w sposób zgodny z prawdą zeznań złożonych na jawnej rozprawie. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że **cała prasa polska, z wyjątkiem organów oficjalnych, występuje w obronie ofiar Brześcia.**

Podwyższenie opłat na koszta sądowe

Jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska", ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych.

Podwyższenie kosztów sądowych ma zwiększyć dochody sądownictwa, którego wydatki wzrosły niepomiernie przez proces brzeski. Albowiem ten tak potrzebny proces kosztuje olbrzymie sumy: samych należytości świadków, sprowadzanych ze wszystkich stron Polski do Warszawy, wypłaca sąd dziennie mniejwięcej po tysiąc złotych.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 19 listopada 1931 r. Sygn. IV Pr. 153/31. Sąd Okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17 listopada 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 264 z daty 17 listopada 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem „Komu zależy na dalszych ekscesach" w ustępie od słów „Cóż na to" do słów „blokowali sklepy", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 uk i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Protokolant: Kobylarz wr.

—ooo—

WYBORY DO SEJMU W OKRĘGU PRZEMYSKIM

z powodu unieważnienia wyborów zeszłorocznych **odbędą się 22 listopada!**

Głosujcie wszyscy na listę Nr. 7

Czy w Polsce jest dyktatura?

Prokurator Rauze z uśmiechem: Czy w Polsce istnieje od roku 1926 dyktatura?

Prof. Bartel: Ja siebie nie uważałem za dyktatora..

Prokurator Rauze: Czyli, że ci, co twierdzą, że w Polsce jest dyktatura, kłamią.

Ze sprawozdania z 21 dnia procesu brzebrzeskiego.

„Wyznam Panu, że jako **GŁÓWNY REPREZENTANT POLSKI na bożym świecie**, nie pamiętam drugiego tak głębokiego zażenowania".

Józef Piłsudski: Wywiad z 5 października 1930 r. „Gazeta Polska" Nr. 274.

„Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje Państwo na zewnątrz"...

Konstytucja z 17 marca 1921 art. 48.

„Jeżeli, czegobym zresztą w tym wypadku życzył, miał być prezesem gabinetu, to oświadczam **publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się** zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami ja sobie nie życzę"...

Józef Piłsudski: Wywiad z 7 kwietnia 1929 pod tytułem „Dno oka, czyli wrażenia chorego człowieka", „Epoka" Nr. 94.

Ministrowie ponoszą konstytucyjną odpowiedzialność. **„Rozpoznanie spraw i wyroku należy do Trybunału Stanu".** Sejm stawia ministra w stan oskarżenia.

„Za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji... Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności **tylko przez Sejm... Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu".**

Konstytucja, art. 51 i 59.

„Zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze **zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby OKTROJOWAĆ NOWE PRAWA W POLSCE"...**

Józef Piłsudski: Wywiad z 1 lipca 1928 r. „Głos Prawdy" Nr. 180.

„Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu większością 2/3 głosów. — Drugi z rzędu na zasadzie Konstytucji wybrany Sejm może dokonać rewizji Konstytucji własną uchwałą"... Co 25 lat po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być Ustawa Konstytucyjna poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe".

Konstytucja z 17 marca 1921 art. 125.

Prezydent Rzeczypospolitej składa... przysięgę „Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej... praw Rzeczypospolitej, a **przedewszystkiem USTAWY KONSTYTUCYJNEJ święcie** przestrzegać i bronić".

Konstytucja z 17 marca 1921, art. 54.

„...Ja przypominałem pp. ministrom o ich zobowiązaniach, wziętych w stosunku do mnie, że oni nie biorą na siebie pracy z Sejmem".

Józef Piłsudski: oświadczenie przed Trybunałem Stanu, „Głos Prawdy" Nr. 174, 1929.

„Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez **odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów..**

„Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępuje **na żądanie Sejmu".**

Konstytucja, art. 43 i 58.

„Nikt z ministrów nie ma prawa bez mego na to zezwolenia prowadzić stosunku do Sejmu samodzielnie"...

Józef Piłsudski: List do sędziego śledczego Zaleskiego, „Epoka" 9 czerwca 1929 r.

„Rada ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu. Poza tem ponoszą ją ministrowie **oddzielnie**, każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to zarówno **za zgodność tej działalności z Konstytucją i innemi ustawami Państwa**, za działanie podległych im organów jak i za kierunek swej polityki".

Konstytucja z 17 marca 1921. art. 56.

Gen. b. minister **Sławoj Składkowski** oświadczył w Sejmie, iż **„jeżeliby nawet cały Sejm był niezadowolony"** z jego działalności, a „Piłsudski jako duchowy Wódz" ministra wyraził mu uznanie — to nie odejdzie i będzie „robił dalej".

„Kurjer Poranny", Nr. 156, 1928.

„Wypełniłem w stosunku do Sejmu **polecenia p. Marszałka**, tak samo jak je wypełniał p. Czechowicz. A jeśli wypełnianie **rozkazów p. Marszałka** może być uważane za winę, to nic więcej na ten temat nie odpowiem"...

Minister gen. Sławoj-Składkowski: Zeznanie przed Trybunałem Stanu. „Głos Prawdy" Nr. 174, 1929.

„Ja jeden miałem odwagę w Państwie, żem spokojnie wziął na siebie zadanie, którego inni podejmować się nie śmieli **zadanie ukrócenia suwerenności Sejmu!...** Dumny jestem... i nie znajduję w sobie nietylko winy, ale zasługę, żem **przeciw Sejmowi** szedł, żem Sejm ukrócił".

Józef Piłsudski: Oświadczenie przed Trybunałem Stanu „Głos Prawdy" Nr. 174, 1929.

„Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa **są Sejm i Senat".**

Konstytucja, art. 2.

„...Pamiętam, że **nie dopuściłem do naturalnego** na czas wykończenia rachunków **z ubiegłego już roku** budżetowego, że **przeciągałem** w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych **poza sesję sejmową"...**

„...Poleciłem, aby obliczenia związane z **nadmiarem pieniędzy NIE MOGŁY BYĆ DOKONANE w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu** z dodatkowemi kredytami".

Józef Piłsudski: Z listu do sędziego śledczego przy Trybunale Stanu, Zaleskiego. — „Epoka" z 9 czerwca 1929.

„Rząd przedstawi corocznie zamknięcie rachunków państwowych do parlamentarnego zatwierdzenia".

Konstytucja, art. 4.

„...W myśl art. 4 i 7 Konstytucji uchwalenie budżetu i kontrola tegoż stanowi **wyłączne i podstawowe** prawo **ciał ustawodawczych**, zaś stosowanie się do budżetu i **wyliczanie z dokonanych** wydatków zasadniczych, jest konstytucyjnem **obowiązkiem rządu".**

Orzeczenie Trybunału Stanu z 29 czerwca 1929 r.

„Ja, Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski, jako świadek zeznawać **nie będę**, uważam bowiem że występować w tym wypadku muszę jako szef gabinetu **z jego prawami w stosunku do sądu, do oskarżycieli i do oskarżonego"** (ministra Czechowicza).

Józef Piłsudski: Pierwsze oświadczenie, złożone sędziemu Zaleskiemu, „Czas" z 31-go maja 1929 r.

JAN BOJER

ŻYCIE

54

— Ivarze, i ze mną stało się, jak przepowiadałeś. A teraz niema już dla mnie ratunku. Najgorsze to, że zaczynam stawać się taka krnąbna i zła, i taka mnie zbiera ochota dręczyć go,.. ojca.

Patrzył na nią przez chwilę — czy to nowe ubranie zrobiło go tak pełnym taktu? Zbliżył się i usiadł obok niej, ujął jej rękę w obydwie swoje — i zanim sobie zdała sprawę, opowiedziała mu wszystko.

— Tak, tak — rzekł nakoniec, zwracając swą bladą twarz do okna. Następnie pogłaskał ją po włosach, wstał, i wydawał się wyższym niż przed chwilą.

— Chodź ze mną! — rzekł.

— Nie, Ivarze, nie, nie.

— Chodź teraz! — I pociągnął ją za sobą.

Szła za nim jak ogłuszona, pragnęła być przy nim, gdy stanie naprzeciw despotycznego ojca. Gdyby jednak.. gdyby stało się to, co kiedyś majaczyło przed nią jako rozpaczliwa myśl, co wszakże później zbliżało się coraz bardziej i bardziej jako straszna możliwość — tak, gdyby i ona zebrała się na odwagę zbuntowania się i wyswobodzenia! Wszak to teraz jedyny jej ratunek, ale mimowoli spojrzała na swe ręce, jakby się obawiała, że ujrzy na nich krew.

— Chodź teraz.

Byli na ciemnym korytarzu, zbliżali się do drzwi...

— Ivarze, puść mnie — nie mogę, słyszysz?

— Chodź teraz.

Weszli, ale w pokoiku z widokiem na szary mur nie było nikogo. Zaraz jednak z sąsiedniego pokoju dobiegły szmery i ukazał się kapitan, trochę zaspany, w starych spodniach od cywilnego ubrania i w rozpiętej bluzie wojskowej. W ręce trzymał długą fajkę z morskiej pianki, a zaciśnięte usta poruszały się, jakby wciąż jeszcze ssał cybuch.

— I co? — rzekł, spodziewając się zobaczyć tackę z kawą w rękach Astrydy, nagle atoli ocknął się całkiem ze snu i przystanął. Obok Astrydy stał też syn.

— Dzień dobry, ojcze. Młody człowiek skłonił się, ociągając się wszakże z podaniem ręki.

— Co? Fajka z morskiej pianki zaczęła drżeć, a stary cofnął się mimowoli.

— Ojcze, przyszedłem pożegnać się. Wyjeżdżam dziś wieczór do Ameryki.

— He! Zatem nowa jazda do Ameryki. — Kapitan przypomniał sobie, ile to razy dawał mu był pieniądze na koszta podróży, a teraz chodzi może znów o to samo.

Młody człowiek spokojnie spojrzał na ojca. — Przyszedł mi z pomocą kolega — rzekł — i mam nadzieję, że nie będę już prosił o pieniądze.

— Pięknie. Więc naprawdę wyjeżdżasz dziś wieczór?

— Tak.

— Tak, tak. — Stary spojrzał na swoją długą fajkę i odetchnął głęboko.

— Tak — Bóg z tobą, Ivarze... Ja zapomnę o wszystkiem.

Młody człowiek odłożył kapelusz i przesunął ręką po czole, jakby usiłując zebrać myśli.

— Chciałem ci zresztą coś powiedzieć, ojcze.

Stary sądził, że zechce prosić o wybaczenie i wykonał gest odmowny.

— To niepotrzebne, Ivarze. Sprawuj się lepiej niż dotąd.

— Tak, mnie chodzi wszakże o co innego.

Pauza. Ojciec i syn wzajem spojrzeli na siebie.

— O co innego?

W tej chwili Astryd chciała się wysunąć, ale brat położył rękę na klamce i przeszkodził jej.

— Ivarze — prosiła.

— Nie, Astryd, pozostań.

— Co to ma znaczyć? — Kapitan patrzył to na nią, to na niego.

Astryd oparła się o ścianę i miała wrażenie, że podłoga usuwa się z pod jej stóp. Bo teraz nastąpi — teraz nastąpi to.

— Chodzi mi o mały obrachunek — rzekł młody człowiek i znów spojrzał ojcu w oczy.

Kapitan zacisnął usta.

— Czy nie zechcesz usiąść, ojcze?

— Dziękuję, ja chętnie stoję. — Odłożył fajkę.

— Ojcze, ty... jesteś nieszczęśliwy.

— Co? — Stary wyprostował się.

— My też jesteśmy nieszczęśliwi, Astryd i ja.

— He, czy to może moja wina?

— Nigdy ci to nie przyszło na myśl?

Kapitan podszedł o krok z szeroko rozwartemi oczyma — pauza.

— Ivarze — znów prosiła Astryd, ale brat nie pozwolił się jej wymknąć.

— Co ty powiedziałeś?

Syn przesunął znowu ręką po czole, jakby szukał odpowiednich słów.

— Tak, ojcze, to prawda, że ci się nie powiodło w życiu, raczby cię jednakowoż spytać: jeśli rodzice są chorzy, czy wolno im także zarażać swe dzieci?

(Ciąg dalszy nastąpi).

W pałacu Paca

WRAŻENIA Z „PROCESU JEDENASTU"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

II.

Zeznaje tow. **Masłoński**, ślusarz z Zawiercia, lat 71, bezrobotny. Twarz myśląca, inteligentna, głowa pokryta siwizną. Zeznaje głosem stanowczym. Twardo, prosto, jasno. Był w Ameryce. W roku 1914 rzucił rodzinę i wszystko to, co zdobył za oceanem, aby stanąć z bronią w ręku do I Brygady — **w pięćdziesiątym czwartym roku życia...** Wojna. Okopy. Ale to nic — kraj, o którego wolność walczy, nagrodzi ofiarność i gotowość do czynu i w pierwszym „Proletarjacie" i w roku 1905 i w roku 1914.

— **I ja powinienem się znaleźć na tej ławie oskarżonych** — woła wzruszonym głosem; fala wzruszenia ogarnia całą salę. Sąd i prokuratorzy nie mają już żadnych zapytań do świadka... **Milczą.** Bywają milczenia wymowniejsze od krzyku...

Zeznają robotnicy warszawscy z dzielnicy Wola—Czyste.

— Tak. Mordowano nam zdradziecko najlepszych towarzyszów. Napadano na lokale. Bezczeszczono sztandary bojowe. Widzieliśmy naszych przywódców, zalanych krwią. **Musieliśmy się bronić.** Stworzyliśmy milicję.

Z ławy oskarżonych kieruje się serdeczny wzrok na tych świadków. Bo — **oto zrozumieli.** Oto — **ocenili.** Temi słowami **wynagrodzili...** I Barlickiego trud niezmierny od 1901 roku. I Liebermana męstwo. I Staszka Dubois i Adama Ciołkosza młodzieńcze poświęcenie. I Pragiera i Mastka wierną zawsze służbę...

* * *

Na ławach prasowych pełne napięcia oczekiwanie.

— **Bartel jest w kuluarach. Zaraz będzie mówił. Jest w towarzystwie porucznika z biura prasowego prezydjum ministrów.**

— **Bartel przyjechał z grubą teką!**

— **Pewnie wykresy** — rzuca któryś z dziennikarzy...

— Panie woźny, proszę wprowadzić świadka Bartla — daje się wśród podnieconego gwaru słyszeć głos przewodniczącego. Ostatni moment napięcia. Cisza. Przed pulpitem świadków staje profesor **Kazimierz Bartel.**

— Lat?

— 49.

— Katolik?

— Tak.

— Obcy dla oskarżonych?

Rzut oka na ławę oskarżonych; mechaniczny, odruchowy, podświadomy.

— Tak.

Adwokat Berenson zadaje pierwsze pytanie:

— Panie premjerze...

— Jestem profesorem.

— Panie profesorze...

Zeznania profesora Bartla znają już czytelnicy „Naprzodu" z doniesienia telefonicznego. Były one słuchane z wielką uwagą przez sąd, z napięciem przez prasę i publiczność. Profesor Bartel mówił z dużą swadą, kilkakrotnie powołując się na swój zawód matematyka, który w nim wyrobił ścisłość; pytanie, na które nie mógł, czy też — nie chciał odpowiedzieć, parował zręcznie jakimś zwrotem retorycznym. Ogólnie mówiono, że miał **dobry dzień.**

Dobry dzień świadka obrony — równa się **zlemu dniowi** prokuratorów. Czyż muszę wobec tego dodawać, że pp. Grabowski i Rauze, nie zaliczą tego dnia, do dni swoich przewag?

* * *

Dwudziestydrugi dzień procesu. Z górą półtorej setki świadków oskarżenia. 25 świadków obrony. **To już poza nami.** Przyjdą jeszcze zeznania Thugutta, Rataja, Kwapińskiego, Żuławskiego, Kuryłowicza, Bittnera, Chacińskiego, Kluszyńskiej, Bolesława Limanowskiego, Strugi. Wymieniam tylko najgłośniejsze nazwiska. Każdy dzień będzie miał swoją atrakcję, może niejeden jeszcze moment prawdziwie sensacyjny. Nie nadarmo czuwają objektywy fotograficzne; nie nadarmo corano zapełniają się szczelnie ławy prasowe. Sprawa trwa.

Wiesław Wohnout.

Lipiniszki

Sanacyjny „Kurjer Poranny" podaje pod tytułem: „Tam gdzie Józef Piłsudski redagował pierwszy numer „Robotnika" — korespondencję z Lipiniszek w związku z ufundowaniem tablicy z bronzu na ścianie domu, gdzie wspólnie ze Stanisławem Wojciechowskim, byłym prezydentem Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski układał pierwsze numery „Robotnika".

Napis na tablicy brzmi:

W domu tym
roku 1894
Józef Piłsudski
redagował i drukował
pierwsze numery
„Robotnika".

Przemawiali na tej uroczystości i prezes komitetu, i p. starosta z Lidy Bogatkowski, i rabin Kaufman itd. Oczywiście w duchu hołdowniczym, a nie w sensie przypomnienia jednej z kart w dziejach PPS. Nie bardzo pojmujemy jaka myśl przyświecała mieszkańcom Lipiniszek. Na kresowych ziemiach właśnie tak, jak na taśmie filmu migają różne widoki: Lipiniszki — Pikiliszki — Nieśwież i bliżej pod względem geograficznym i chronologicznym Brześć. Nawet wzajemny stosunek ówczesnych współredaktorów uległ zasadniczej zmianie: w Lipiniszkach zgodnie tłumić musieli swoje bratnie dyskusje. A rok 1926 głośniej niż megafon obwieścił był rozbrat ich obu. Tablicami pamiątkowemi czci się zazwyczaj wspomnienia niezatarte, wciąż drogie. Komitet z Lipiniszek chciał się przypomnieć zorganizowaniem hołdu marsz. Piłsudskiemu.

A jako pretekst wysunął ów moment, związany z miejscem, nie bacząc na to, co w 37 latach się odmieniło.

Z dnia

FANTAZJA „KURJERKA"

W Budapeszcie odebrał sobie onegdaj życie 44-letni urzędnik bankowy Ludwik Fodor wraz z żoną i szwagrem. Odkręcili w mieszkaniu kurki gazowe i wszyscy troje odebrali sobie życie. Fodor w pozostawionym liście umotywował to zbiorowe samobójstwo niemożnością dalszego borykania się z trudnościami życiowemi. Fodor jest na Węgrzech nazwiskiem dość pospolitem, o czem w redakcji „ICKa" zdają się nie wiedzieć.

„ICK" bez namysłu ze samobójcy zrobił znanego komedjopisarza, autora „Myszy kościelnej" i „Rabunku u jubilera". Otóż jest to szybkobieżna fantazja. Autor dramatyczny Fodor ma na imię Władysław, a nie Ludwik i nie popełnił samobójstwa.

Po raz nie wiedzieć który potwierdza się, że przy przyjmowaniu „sensacyj" kurjerkowych zawsze **wskazana jest rezerwa.**

„Radosna twórczość"

„KWOKA" A KSIĄŻKA TELEFONICZNA

W Poznaniu wydano w roku bieżącym książkę telefoniczną, która zawiera spis abonentów telefonicznych w całej Polsce... z wyjątkiem Warszawy. Jest to oczywiście głupstwo, gdyż kogo np. obchodzi w Zagłębiu czy na Śląsku jaki numer telefonu ma jakiś fryzjer w okolicach Pińska. — Kupców, przemysłowców itp. obchodzą zapewne numery telefonów warszawskich, ale tych właśnie niema w książce telefonicznej.

Omawiając tę sprawę, „Kurjer Poznański" pisze:

„Za to pieniędzy zebrano dużo: 1) za adresy przekraczające pewną ilość słów; 2) za wielki zbiór ogłoszeń wartości blisko pół miljona złotych; 3) za sprzedaż egzemplarzy książki (dawniej otrzymywał właściciel telefonu jeden egzemplarz darmo, a za dalsze płacił po 1'30; teraz nie otrzymuje żadnego egzemplarza darmo, za pierwszy płaci 2'50, a za dalsze po 10 złotych). Prawda, jakież to „piękne" świadectwo naszej oszczędności" w czasach najcięższego gospodarczego przesilenia!

Ale każdy rozsądny człowiek zapyta: na co to wszystko, jeżeli książka sama w sobie jest nonsensem? W odpowiedzi na to pytanie wystarczy stwierdzić fakt, że „sanacyjny" Związek pracy obywatelskiej kobiet (t. zw. „Kwoka"), którego prezeską jest żona ministra poczt i telegrafów, otrzymał od p. ministra lukratywną koncesję wydawniczą na trzy lata. „Kwoka" — jak wiadomo — wykonanie koncesji odstąpiła szybko za wynagrodzeniem wydawcom pp. Pudłowskiemu z Warszawy i Koralewskiemu z Poznania, którzy ze swej strony na książce też gruby zrobili interes. Wszystko, razem wziąwszy, niestety kosztem właścicieli telefonów (wyższe opłaty za adresy i książkę), kosztem inserentów (którym obiecano liczbę inseratów jeszcze raz tak wielką, jak w rzeczywistości wykonano) i kosztem dostawców papieru i właścicieli drukarni, którzy nie mogą od wydawców wydobyć swych należności".

Spisek monarchistyczny w Hiszpanji?

W Hiszpanji, zdaje się, wykryto istotnie spisek monarchistyczny, ale jak wspominaliśmy, rząd hiszpański chce unikać na ten temat rozgłosu. Ile osób uwięziono niewiadomo. Są tam i wojskowi i cywilni, aresztowani w paru miejscowościach: w Bilbao, w San Sebastianie... Są ludzie różnych stanów. Paru arystokratów, jak margrabia de Casa Valencia; jest, jak wspominaliśmy, i syn byłego dyktatora Primo de Rivery. Aresztowanych ściąga się do Madrytu. O humanitarności władz hiszpańskich świadczy fakt, że jednego z aresztowanych, kapitana Batallę, zwolniono z aresztu ze względu na chorobę.

Z SALI SĄDOWEJ

ŻART PIJANYCH WYROSTKÓW

Trzej młodzi chłopcy Bolesław Wałach, lat 15, Jan Chlipała lat 15 i Józef Bilski, lat 16, podpiwszy sobie w karczmie w Piaskach pod Krakowem, wracali w nocy podchmieleni do domu.

Po drodze do Krakowa zauważyli w fosie słupek kamienny długości 80 cm. i wpadli na pomysł zbrodniczej zabawy.

Wyciągnęli z fosy słupek i położyli go na środku gościńca, aby widzieć, jak przejeżdżające konie i wozy będą się na tej przeszkodzie przewracały. Żart ten o mało nie stał się przyczyną śmierci kilku osób.

Po chwili nadjechała od strony Krakowa limuzyna „Lancia", kierowana przez p. Artura Reima, syna właściciela sklepu w Rynku Głównym.

Kierowca samochodu z powodu panujących ciemności w ostatniej dopiero chwili zauważył przeszkodę. Miał jednak na tyle przytomności umysłu, że zwolnił momentalnie bieg i wziął przeszkodę środkiem między kołami, przebił wprawdzie motor samochodu, lecz uchronił życie jadących we wozie osób, zwłaszcza że szosa była w tem miejscu wąska i bardzo stroma.

Lekkomyślni chłopcy, sprawcy wypadku na widok katastrofy umknęli. Wkrótce jednak zostali ujęci przez policję i natychmiast osadzeni w areszcie. Sędzia po rozprawie w sądzie okręgowym w Krakowie, skazał złośliwych chłopaków każdego na 3 miesiące ciężkiego więzienia z zawieszeniem **kary na 2 lata.**

Ex-król Alfons skazany przez parlament

Madryt, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem Kortezy dokonały sądu nad byłym królem Alfonsem XIII. Po odczytaniu aktu oskarżenia opracowanego przez specjalną komisję, która zbadała czyny i odpowiedzialność b. króla, zabrał głos b. prezydent Senatu hiszpańskiego hr. Romanones, który wbrew poprzedniemu oświadczeniu wystąpił w roli obrońcy króla. Zaznaczył on, że postępowanie karne przeciw królowi nie jest bez zarzutu, ponieważ oskarżony nie jest obecny i nie może się bronić. Romanones mówił dalej, że za klęskę w Marokku b. król nie jest sam odpowiedzialny, a następnie skreślił działalność polityczną Alfonsa przed i po dyktaturze, przyznał jednak, iż król dopuścił się naruszenia konstytucji. Po omówieniu wszystkich zarzutów czynionych królowi obrońca, odwołując się do sumienia posłów, prosił o zastanowienie się przed wydaniem wyroku. O godz. 4 rano zakończona została rozprawa wyrokiem, który przyjęty został przez aklamację. Wyrok uznaje b. króla Alfonsa XIII **winnym zdrady narodu i stwierdza, iż nadużywał swej władzy królewskiej do czynów sprzecznych z konstytucją i szkodliwych dla państwa.** Najwyższy sąd narodu — brzmi dalej wyrok — uznaje zatem b. króla Alfonsa XIII winnym, ogłasza go **za wyjętego z pod praw i skazuje go na utratę wszelkich praw do majątku, który przechodzi na własność republiki.** Każdy obywatel hiszpański ma prawo **aresztować go** w razie, gdyby stanął na ziemi hiszpańskiej.

Niezwykła próba szantażu — groźba wysadzenia fabryki

W ubiegłym tygodniu p. Adolf Horak, właściciel fabryki w Rudzie Pabjanickiej i w Łodzi otrzymał list, w którym nieznany autor domaga się wypłacenia 2000 dolarów, grożąc w przeciwnym razie wysadzeniem w powietrze przy użyciu materjałów wybuchowych fabryki w Rudzie Pabjanickiej. Anonimowy autor stwierdza przytem, iż z zamierzeń swoich nie zrezygnuje, a jeśli Horak zgodzi się, to niech poda ogłoszenie w jednem z niemieckich pism treści następującej: „Aurela, zgadzam się — przyjdź“.

P. Horak zwrócił się do policji, prosząc o ochronę i wyjaśnienie, co ma czynić. Nadkomisarz Lange postanowił nie płoszyć ptaszka i zalecił p. Horakowi zamieszczenie wskazanego ogłoszenia, a równocześnie wydał zarządzenia, dla ujęcia szantażysty.

W odpowiedzi na umieszczone ogłoszenie, przybył w piątek 13 bm. posłaniec z listem, w którym szantażysta oświadcza, że przeczytał ogłoszenie i prosi o wyznaczenie miejsca celem wręczenia 2000 dolarów. P. Horak wyznaczył miejsce spotkania, poczem wręczył list posłańcowi, którego śledzili funkcjonarjusze.

Posłaniec z listem stanął przed „Grand“ hotelem, jednak nikt się nie zgłaszał po odbiór. Dopiero na drugi dzień w sobotę 14 bm. o godzinie 13 do posłańca zwróciła się jakaś niewiasta, która otrzymała list przeznaczony dla zamachowca. Niewiasta ta po otrzymaniu listu schowała go do sakiewki, poczem ul. Piotrkowską skierowała się do placu Reymonta. W ślad za nią udali się funkcjonarjusze policji. Gdy nieznajoma znalazła się na Piotrkowskiej obok nru 128, wyjęła list, otworzyła i poczęła czytać. W tym momencie przystanął również przy wystawie jakiś osobnik, przyzwoicie ubrany i począł dawać jej znaki.

Niewiasta weszła do bramy wspomnianego domu, a w ślad za nią podążył ów jegomość. W tym momencie wkroczyli funkcjonarjusze policji, którzy parkę przewieźli do wydziału śledczego. Zatrzymaną okazała się prostytutka Apolonia Kowalska, osobnikiem zaś zatrzymanym znany kupiec łódzki K. Zarówno prostytutka jak i kupiec zaskoczeni byli aresztowaniem ich. Kowalska stwierdziła, że przed 2 dniami przybył do niej jakiś osobnik, który za dobrą zapłatą prosił, aby odebrała list od posłańca podanego numeru, gdyż on jako człowiek żonaty nie chce się skompromitować. List pochodzić miał od pewnej dziewczynki z Rudy Pabj. Kowalska wyjaśniła dalej, że nazwiska ani adresu osobnika nie zna. Kupca K. poznała właśnie w chwili zatrzymania i nigdy przedtem z nim się nie widywała. Mimo tych tłumaczeń prostytutkę i kupca zatrzymano w areszcie i przeprowadzono rewizje w ich mieszkaniach, które nic pozytywnego nie przyniosły. Wobec takiego stanu rzeczy kupca i Kowalską zwolniono, poddając ich jednak dalszej obserwacji.

Tymczasem w poniedziałek 16 bm. Horak około godziny [illegible]0 rano zawiadomiony został telefonicznie przez szantażystę, aby wyznaczył mu miejsce spotkania celem wręczenia mu 2000 dolarów. — Oświadczono tajemniczemu osobnikowi, że Horaka niema, a równocześnie powiadomione policję. Około godziny 1 w południe szantażysta wezwał ponownie Horaka do telefonu, domagając się wyznaczenia miejsca spotkania. W tym momencie z drugiego aparatu Horak powiadomił nadkomisarza Langego, który po ustaleniu numeru telefonu, skąd prowadzona była rozmowa, w towarzystwie funkcjonarjuszów policji udał się na miejsce.

W jednej z łódzkich cukierni przy aparacie zastano osobnika, rozmawiającego z Horakiem, który celowo rozmowę przedłużał. Na widok policji osobnik rzucił się do ucieczki, jednak został zatrzymany. Tajemniczym szantażystą okazał się 48-letni Hofman Edward, zredukowany majster tkacki.

Hofman przyznał się, iż szantażował Horaka, żądając 2000 dolarów pod groźbą wysadzenia jego fabryki. Dalej stwierdzono, że Hofman pracował w jednej z łódzkich firm i przed 8 miesiącami został zwolniony z pracy, przyczem, prowadząc hulaszcze życie odszedł od żony i postanowił w łatwy sposób zrobić majątek. Hofmana osadzono w więzieniu.

LISTY Z KRAJU

Nowy Targ, 19 listopada.

W KOCIOŁKU SANACYJNYM NA PODHALU

Wśród sanacji na Podhalu wre i kipi z powodu wewnętrznych fermentów. Do ujawnienia zaś tych zaciekłych sporów, jakie toczą się oddawna o wpływy i stanowiska wśród „elity“ tutejszej sanacji, przyczynił się głównie wielki zjazd chłopski, urządzony 18 października br. przez stronnictwo ludowe w Nowym Targu. Bo oto okazało się dobitnie, że **sanacja przegrała na Podhalu z kretesem.** I nie pomogą tu żadne wykrętne i naciągane notatki, umieszczane raz po raz w cienko gwizdającym „Gospodarzu Polskim“, gdzie w sposób gorszy, niż śmieszny wypisuje się chwalby o „imponującym zjeździe BBWR“. Wszak każdy może snadnie ocenić, że była to „imponująca“ — ale raczej **plajta wyskroboków bebeckich**, skoro pomimo najgorliwszych zabiegów zdołano zebrać **120** osób w sali Hertza, a **72** osoby w sali rady powiatowej, wobec tej przeogromnej masy chłopskiej, która się zjawiła w liczbie zgórą 4.000 uczestników na zjeździe ludowym.

Więc widocznie nie dwoiło się, ale poprostu troiło w oczach rozmaitych Gwiżdżów, Drużbackich itp., jeżeli we dwu niewielkich salach widzieli „niebywałe tłumy“.

I celem uświetnienia tak „szeroko“ zakrojonej uroczystości sprowadzono aż 4 posłów z BB i 1 senatora z BBS! — Co za szkoda, że nie nazwano tego „akademją“, skoro prawie każdy, chociażby najmarniejszy wiec z udziałem jakiegoś posła z BB reklamuje się szumnie jako „akademję poselską“.

Oczywista, że można wypisywać podobne bujdy, przeznaczone chyba na „wywóz“ w inne, dalekie strony, ale trudno byłoby taić tak **sromotną klęskę i jej następstwa u siebie w domu.** Stąd właśnie pochodzi ów niesłychany rozgardjasz, którego głosy przedostają się z podwórka sanacyjnego coraz bardziej na zewnątrz.

Otóż jest rzeczą już ogólnie wiadomą, że pewna grupa sanatorów, niezadowolonych z „dyktatorskich“ zapędów pana prezesa Drużbackiego i jego niezdarności w „robieniu polityki“, czyni wszelkie wysiłki, aby usunąć dotychczasowych kierowników, a przy tej sposobności załatwić swoje osobiste porachunki. A jakie to tam przerozmaite zarzuty wyczyniają panu prezesowi „sami swoi“, o tem można się przekonać z pewnego „memorjału“, którego treść jest — jak na stosunki zaściankowe — wcale sensacyjna.

Nie chcemy jednak w tej chwili rozszerzać się nad odsłanianiem tych prowincjonalnych „rewelacyj“. Ogółowi bowiem zdrowo myślącemu wystarczy wiedzieć, że to wzajemne „użeranie się“ w łonie sanacyjnej famil[j]i i wywlekanie na światło dzienne swoich własnych brudów nie przedstawia nic więcej, jak tylko wierny obraz nędzy moralnej całej tej zbieraniny z pod znaku czwartej czy tam innej brygady. Pozatem jest dla społeczeństwa rzeczą najzupełniej obojętną, kto będzie w sanacji na Podhalu czy gdziekolwiek dziej przewodził, bo przecież istnieje tyle poważniejszych spraw, które pochłaniają uwagę każdego, troskliwego o los Państwa obywatela.

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

W Związku zaw. kolejarzy (ZZK, ul. Warszawska 15) tow. **dr. Teodor Ringelheim: „Czem się różni obecne przesilenie gospodarcze od poprzednich?“** Początek o godz. 7 wiecz. w sobotę.

TEATR TUR

W **niedzielę 22 listopada** wystawia teatr TUR w sali przy ul. Dunajewskiego 5 **potężny dramat z życia nędzarzy**

„NA DNIE“

znakomity dramat słynnego rosyjskiego pisarza Maksyma Gorkiego. Teatr TUR przygotował tę sztukę **niezwykle starannie tak pod względem reżyserji jak i dekoracyjnie. Prelekcję wygłosi tow. prof. W. Korolewicz. W antraktach orkiestra org. ml. TUR odegra szereg poważnych utworów muzycznych.**

Początek o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. nabyć można wcześniej w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie przy ul. Dunajewskiego 5. Bilety sprzedają również Związki zawodowe.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 22 listopada popularne kino Muzeum w Krakowie wystawia dla TUR **o godz. 7 wieczór** niezwykle interesujący film p. t.:

„CHŁOPIEC Z FLANDRJI“

dramat w 10 aktach, ilustrujący dole i niedole młodocianego sieroty (w głównej roli Jackie Coogan). Ponadto wyświetlone będą filmy naukowe i komedja.

Bilety w cenie 1 zł., — 80 gr. — i 40 gr. wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ulicy Dunajewskiego 5, zaś w dzień przedstawienia od 3 popoł. **w Kinie Muzeum, przy ul. Smoleńsk 9.**

* SPROWADZENIE ZWŁOK ŚP. WILHELMINY CORAZZA. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych gmina przeprowadziła złożenie zwłok małżonki śp. Karola Corazzy, który uczynił swego czasu znaczny zapis na rzecz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Zwłoki sprowadził magistrat z cmentarza wiedeńskiego, gdzie były złożone. Sprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego nastąpiło w wykonaniu woli zmarłego, który w testamencie przekazał ten obowiązek gminie. Gmina również na podstawie testamentu zmarłego ufundowała wieczystą mszę św. dla obojga małżonków Corazzów. W ten sposób gmina dopełniła warunków zapisem na nią włożonych.

AKCJA POMOCY OFIAROM PRZESILENIA GOSPODARCZEGO. Na posiedzeniu komitetu pomocy ofiarom przesilenia złożył przewodniczący prezes gminy izr. dr. Rafał Landau sprawozdanie o uruchomieniu kuchni dla biednych dzieci bez różnicy wyznania szkół w dz. VII i VIII. Z obiadów tam wydawanych korzysta około 390 dzieci, a akcja ta zostanie obecnie przy pomocy miejskiego komitetu dożywiania dzieci rozszerzona na dzieci w ochronkach. Uchwalono utworzyć sekcję aprowizacyjną, która w najbliższym czasie rozpocznie wydawanie obiadów w publicznych kuchniach, tudzież wysyłkę obiadów do domów, dla osób nie chcących korzystać z publicznych kuchen.

OGIEŃ. W realności przy ul. Mikołajskiej L. 6, wskutek porzuconego niedopałka papierosa zapaliły się pod windą szmaty. Wezwana straż ogniowa pożar ugasiła.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM PAROKONNYM. Stachowicz Henryk, szofer, zam. ul. Skwerowa 5, wskutek nieostrożnej jazdy najechał na ul. Karmelickiej na parokonny wóz Jochema Friedmana z Korzwi pow. Olkusz. U wozu został złamany dyszel, koń odniósł pokaleczenia jak również pokaleczeni zostali stojący przy wozie Bryła Andrzej, zam. w Korzwi, Milech Hirsch, zam. w Krakowie, Warszawska 1. Samochód unieruchomiono, kierowcy odebrano prawo jazdy.

Relegacje z uniwersytetu

W dniu wczorajszym komisja dyscyplinarna senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego przesłała wyroki studentom, którzy brali udział w ostatnich zajściach.

Trzech studentów (1 prawnik i 2 medyków) zostało relegowanych. Ośmiu udzielono nagany, czterem unieważniono trymestr, zaś co do trzech dalszych zostaną podjęte dochodzenia po zakończeniu przewodu sądowego. Pomiędzy osądzonymi jest dwóch żydów.

Komisja dyscyplinarna wyraziła swój żal, — że Kraków stał się terenem podobnych zajść. Wyrok swój określa komisja jako ojcowsko-pobłażliwy.

Sensacyjne morderstwo

KSIĘŻNA WORONIECKA ZASTRZELIŁA SWEGO KOCHANKA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 listopada.

Dzisiaj dokonane zostało sensacyjne morderstwo przez 24-letnią księżniczkę Zofię Zytę Korybut-Woroniecką. Morderstwo dokonane zostało na osobie przyjaciela księżniczki, przemysłowca i handlowca, Brunona Jana Boya. Brunon Boy przed półtora rokiem rozwiódł się ze swoją żoną. Był on właścicielem magazynu wyrobów gumowych. Boy poznał księżnę, która przed rokiem poślubiła inżyniera-leśnika Jana Karola Topfera. W miesiąc później opuściła męża, gdyż znęcał się nad nią. Przed kilkoma miesiącami Woroniecka przyjechała do Warszawy i zawiązał się między Boyem a Woroniecką stosunek. Woroniecka zamieszkała u Boya. Dzisiaj rano, gdy córka Boya udała się do szkoły, a matka jego wyszła do sklepu, mieszkańcy domu zaalarmowani zostali dokonanem morderstwem w mieszkaniu Boya. Wezwano pogotowie ratunkowe, zawiadomiono policję. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem ran postrzałowych w serce i klatkę piersiową.

W śledztwie Woroniecka zeznała, że rewolwer typu hiszpańskiego, wzięła ze szuflady, i wszystkie siedm kul oddała do Boya w chwili, gdy ten ubierając się, był do niej odwrócony tyłem.

Według zeznań Woronieckiej motywem zabójstwa było to, że Boy zaniedbywał ją w ostatnich czasach, i nie zamierzał się z nią ożenić, chociaż obiecywał. Zabójczynię przyprowadzono do urzędu śledczego, do dyspozycji władz sądowych.

WOŹNICA ZGINĄŁ POD KOŁAMI WOZU Z CEGŁAMI. W ul. Zwierzynieckiej najechał tramwaj na wóz naładowany cegłami. Wskutek najechania wóz przewrócił się, grzebiąc pod sobą woźnicę, który doznał złamania żeber, krwotoku wewnętrznego i innych obrażeń. Przewieziony do szpitala, w godzinę po wypadku zmarł. Tragicznie zmarłym był Jan Kowalczyk, lat 29, pochodzący z Wieliczki.

SPADŁA ZE SCHODÓW. Wczoraj nad ranem 32-letnia Janina Szalińska, służąca, zamieszkała przy ul. Basztowej 4, idąc po schodach wspomnianego domu nagle zasłabła, a spadając po stopniach doznała ciężkich obrażeń, przyczem omdlała. Nieprzytomną Szalińską przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala.

SKARB W CHUSTECZCE. Wiktorowa Karolina, zam. ul. Miechowska 3, zgłosiła do policji, że gdy wieczorem wracała do domu, zgubiła chusteczkę z zawiniętą w nią kwotą 620 zł. oraz dokumenty na koncesję dorożkarską i na koncesję na sprzedaż węgla.

—ooo—

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że prawo do jednorazowej odprawy mają: 1) ubezpieczony, który stał się trwale niezdolny do wykonywania swego zawodu, a nie ma prawa do renty inwalidzkiej jedynie z tego powodu, że nie przebył odpowiedniego okresu ubezpieczenia; 2) wdowa (wdowiec), pozostała(y) po ubezpieczonym, nie mająca prawa do renty wdowiej jedynie z tego powodu, ze ubezpieczony nie przebył okresu wskazanego, o ile sam ubezpieczony nie podjął odprawy w myśl punktu 1); 3) w braku uprawnionej wdowy (wdowca), łącznie sieroty przy analogicznem zastosowaniu warunków, określonych w punkcie 2); 4) w braku osób, wskazanych w punktach 2) i 3), pozostała po śmierci ubezpieczonego matka, a w braku uprawnionej matki, ojciec ubezpieczonego w tym wypadku, gdy: a) wyłącznie lub przeważnie pozostawali na utrzymaniu ubezpieczonego i nie mają niezbędnych środków utrzymania, oraz b) gdy ubezpieczony nie otrzymał jednorazowej odprawy w myśl punktu 1), ani nie otrzymał renty inwalidzkiej lub starczej w myśl rozporządzenia niniejszego. Na żądanie osób, uprawnionych do jednorazowej odprawy w myśl punktu 4), będzie im wypłacana zamiast jednorazowej odprawy renta obliczona z uwzględnieniem wysokości należnej odprawy i wieku uprawnionej osoby. Taryfę dla obliczenia tych rent zatwierdza państwowa władza nadzorcza. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach zniżonych „Ulica“ Ricea. Od niedzieli zaczynają się ostatnie dni występów J. Osterwy. Świetny artysta gra jutro dwukrotnie: popołudniu w „Dziadach“ (po cenach zniżonych) ks. Piotra, wieczorem zaś powtórzy swoją kreację „Fircyka w zalotach“. „Dziady“, których przedstawienia odbywaja się stale wobec przepełnionej widowni, ukażą się w obsadzie premjerowej z p. W. Nowakowskim w roli Gustawa-Konrada. Na prośby z kół pedagogicznych w przyszłym tygodniu odbędzie się szkolne przedstawienie „Fircyka w zalotach“ z udziałem J. Osterwy, którego występy zakończą się dnia 27 bm. „Wyzwoleniem“. W próbach komedja nieznanego dotąd autora francuskiego M. Acharda „Mistigri“ i bajka na dzień św. Mikołaja „Odnalezione serce“.

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. W dniach 25, 26 i 27 bm. odbędą się w teatrze Bagatela trzy występy Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej i Ludwika Fritschego w najnowszej komedji Sterka „Miłość już nie w modzie“. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od poniedziałku 23 bm.

DELA LIPINSKAJA, międzynarodowa diseuse, wystąpi jutro w niedzielę w Starym Teatrze. Artystka łączy temperament i sentyment słowiański z wyrafinowaniem kultury francuskiej, a grę jej potęgują wspaniałe kostjumy, odpowiadające odtwarzanym piosenkom.

TEATR BAGATELA DLA DZIECI wystawia jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem komedyjkę Ewy Szelburg pod tytułem „Zaklęta królewna, albo „Za siedmiu górami“. Bajka ta graną będzie poraz pierwszy, urozmaicona śpiewem, tańcami i melodyjną muzyką, na tle efektownych dekoracyj. Ceny miejsc znacznie obniżone. Bilety już do nabycia w kasie teatru Bagatela.

—ooo—

SPORT

PRZEDOSTATNI DZIEŃ ZAPASÓW. Czwartkowe zapasy, przy dużem zainteresowaniu, miały przebieg następujący: Sasorski wycofał się z walki ze Stiborem, ponieważ rozbite przedramię zaczęło mu krwawić. — Krauser uzyskał zwycięstwo przez dyskwalifikacje brutalnego Orłowa. Hollerich w 18 minutach pokonał Martynoffa. Walka Sztekkera z Pooschoffem była niesłychanie emocjonująca. W 28 minutach Pooschoff rzucił Sztekkera na łopatki, nie zdołał go jednak przytrzymać, ponieważ Sztekker zastosował rulade i z kolei przytrzymał Pooschoffa. Heinke w 15 minutach pokonał Willinga. Dziś w sobotę w przedostatnim dniu turnieju, walczą: rewanż Pooschoffa ze Sztekkerem, budzący olbrzymie zainteresowanie. Ponadto Orłow—Martynoff, Stibor—Hollerich i Krauser—Willing.

ŁKS—CRACOVIA. Jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem rozegra Cracovia zawody ligowe z ŁKS. Zawody te stanowić będą clou sezonu jesiennego.

KS ZWIERZYNIECKI—WKS WAWEL. W niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przedpołudniem na stadjonie garnizonowym odbędą się zawody o puhar klasy A okręgu krakowskiego w piłkę nożną pomiędzy wymienionemi klubami. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ oba te kluby są pretendentami do zdobycia tego puharu.

HAKADUR—AZOTANIA. Jutro w niedzielę o godzinie 1'30 popołudniu na boisku Olszy odbędą się zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B między ŻKS Hakadur, a TS Azotanja. Zawody powyższe rozstrzygną, czy Hakadur wejdzie do klasy B.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: czł. dr. Stanisław Kętrzyński „O początkach dokumentu polskiego“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

„TOMMY ROZPĘTANY, ORDYŃSKA SZALEJE“. — Pod tem hasłem odbędzie się wieczór niesamowitego humoru w Kollegium wykładów naukowych (Rynek 39) w niedzielę 22 bm. o godzinie 7.

—ooo—

Z Polski

SIERŻANT POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO NA OCZACH PUBLICZNOŚCI. W środę rozegrała się pod kościołem św. Anny we Lwowie w oczach licznej publiczności wstrząsająca scena samobójstwa. Sierżant 6 dyonu samochodowego Jan Kubiak, stanąwszy obok krzyża, oddał do siebie 4 strzały z rewolweru, celując w serce. Jak się okazało, Kubiak został na krótko przed popełnieniem samobójstwa ukarany 3-dniowym aresztem za to, że jako szofer samochodu ciężarowego, spowodował zderzenie się wozu z tramwajem.

ZACZADZENIE 8 ROBOTNIKÓW. W cukrowni w Środzie zaczadziło się 8 robotników, zatrudnionych przy paleniskach. Przyczyna zaczadzenia nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona. 78-letniego robotnika Wojciecha Kajdasza ze Środy znaleziono nieprzytomnego. Zaczadzenie było tak ciężkie, że zmarł on, nie odzyskawszy przytomności. Pozostałych siedmiu robotników uległo lekkiemu zaczadzeniu.

TELEGRAMY

Pieracki i Piłsudski

PO ZEZNANIU GENERAŁA KUKIELA

Warszawa, 20 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Minister spraw wewnętrznych, pułkownik Bronisław Pieracki był dziś przyjęty w Belwederze przez ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego. Konferencja ich trwała prawie dwie godziny. O czem ze sobą mówili, wiadomo. Co postanowili, niewiadomo.

Kirkitlis wojewodą pomorskim

Warszawa, 20 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Wojewodą pomorskim został mianowany mąż pani Kirkitlisowej, dymisjonowany wicewojewoda wileński, a ostatnio wicewojewoda łódzki.

—ooo—

KONIEC STRAJKU TRAMWAJARZY W WARSZAWIE

Warszawa, 20 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). W trzecim dniu strajku tramwajarzy związki nieklasowe, podlegające BBS, Moraczewskiemu, NPR chadecji i endecji, przystąpiły do pracy, wobec czego część tramwajów i autobusów wyruszyła na miasto. W tej sytuacji związek klasowy nie mógł utrzymać strajku i wieczorem przystąpił do jego likwidacji.

O ZMIANĘ PLANU YOUNGA

Berlin, 20 listopada. Wczoraj wieczór rząd niemiecki uchwalił postawić oficjalny wniosek o zwołanie specjalnej komisji doradczej w celu zmiany układu haskiego (planu Younga). Wniosek w ciągu dzisiejszego piątku przesłany będzie międzynarodowemu Bankowi wypłat w Bazylei oraz wszystkim rządom państw wierzycielskich w formie memorjału, wyjaśniającego powody i cele wniosku. Tekst memorjału ogłoszony zostanie w Berlinie po wręczeniu go Bankowi w Bazylei i rządom zainteresowanym.

Paryż, 20 listopada. W związku z decyzją rządu niemieckiego zwołania komisji w celu zbadania zdolności płatniczej Niemiec prasa francuska podkreśla, że w pracach tej komisji Francja będzie się musiała liczyć z wielkiemi trudnościami. „Journal“ oświadcza, że Francja i Belgja zmuszone będą do bronienia długów politycznych przed atakami tych państw, które w Niemczech ulokowały swe kapitały, niekoniecznie własne. — „Excelsior“, jak również cała prasa prawicowa, wskazuje na możliwość przyjęcia tezy niemieckiej przez komisję rzeczoznawców. Wówczas jednak rząd francuski będzie zmuszony postarać się o wykaz depozytów niemieckich ulokowanych zagranicą i wciągnąć je do wykazu zdolności płatniczej Rzeszy. W tym wypadku nie może wchodzić w rachubę tajemnica bankowa. Przy tej sposobności wyjdą niewątpliwie na jak ciekawy fakty, że *znaczna część inwestowanych w Niemczech kapitałów zagranicznych to pieniądze niemieckie, ulokowane zagranicą.*

Berlin, 20 listopada. Dziś wieczór ogłoszona została treść memorandum rządu niemieckiego w sprawie zwołania specjalnej komisji rzeczoznawców z ramienia Międzynarodowego Banku w Bazylei w celu zbadania zdolności płatniczej Niemiec. W memorandum rząd niemiecki oświadcza, że już z początkiem czerwca br. doszedł do przekonania, iż mimo najdalej posuniętych oszczędności w wydatkach państwowych i mimo podniesienia ciężarów podatkowych, nie będzie w stanie płacić dalszych anuitetów. Dalej wylicza rząd wszelkie poczynania międzynarodowe, począwszy od moratorjum Hoovera a skończywszy na konferencji rzeczoznawców finansowych w Bazylei, które miały się przyczynić do wzrostu zaufania i poprawy sytuacji gospodarczej i finansowej, a nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Rząd powziął zatem decyzję zwołania specjalnej komisji, przewidzianej w planie Younga i uważa za wskazane, aby komisja ta została jak najrychlej zwołana i podjęła swe prace.

UCIECZKA DYREKTORA OSZUKAŃCZEGO BANKU

Berlin, 20 listopada. Na polecenie prokuratury zbadano księgi zbankrutowanego Banku fur Handel und Grundbesitz A. G. i stwierdzono oszustwa i fałszowanie bilansów, wobec czego wydano nakaz aresztowania generalnego dyrektora tej instytucji Seifferta. Okazało się, że Seiffert jeszcze wczoraj wieczór zbiegł. Wysłano za nim listy gończe.

UCHWALENIE CEŁ W PARLAMENCIE ANGIELSKIM

Londyn, 20 listopada. Izba gmin przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy antydumpingowej. Projekt przesłany został do Izby lordów, skąd dziś jeszcze przesłany będzie do podpisu królowi i stanie się prawomocną ustawą. Ustawa antydumpingowa upoważnia ministra handlu do *podwyższania ceł przywozowych* na pewne towary sprzedawane Anglji poniżej kosztów produkcji. Cła ochronne nie mogą jednak przewyższać wartości towaru.

Londyn, 20 listopada. Projekt ustawy zapobiegający nadmiernemu przywozowi towarów do Anglji został przez obie Izby przyjęty i po podpisaniu przez króla wejdzie dziś w życie.

WOJNA W MANDŻURJI

Londyn, 20 listopada. Z Mukdenu donoszą, że japońska eskadra lotnicza zbombardowała miejscowość Heilun, położoną 165 km. na północ od Charbinu, gdzie rozkwaterowane były silne oddziały wojskowe armji generała Maczangszena. Podczas bombardowania miało *paść 3 tysiące żołnierzy chińskich w zabitych i rannych.*

Londyn, 20 listopada. Rząd japoński oświadczył, że nie sprzeciwi się udziałowi ambasadora amerykańskiego w Londynie generała Dawesa w obradach Rady Ligi Narodów nad zatargiem chińsko-japońskim. Ministerstwo spraw zagranicznych zastrzega sobie jednak prawo późniejszego zbadania tej sprawy ze stanowiska prawnego.

Paryż, 20 listopada. Delegat japoński wręczył wczoraj przewodniczącemu Rady Ligi Narodów Briandowi nowy projekt japoński w sprawie zażegnania zatargu mandżurskiego. Projekt japoński jest do pewnego stopnia małem ustępstwem jedynie w formie, gdyż w gruncie rzeczy *utrzymane są w mocy wszystkie poprzednie żądania Japonji* i dlatego *znikome* są widoki, aby znalazł przychylne przyjęcie u Chin. Japonja żąda przyjęcia przez Chiny 5 zasadniczych warunków z dnia 26 października, aczkolwiek skłonna jest przyjęcie to zostawić w zawieszeniu aż do czasu, kiedy mianowana przez Ligę Narodów komisja śledcza zbada sytuację nietylko w Mandżurji, lecz w całych Chinach. Jako rekompensatę za to Japonja żąda unieważnienia uchwały Rady Ligi z dnia 26 października, utrzymując w mocy uchwałę z dnia 30 września, która Japonji nie przepisuje terminu wycofania wojsk z Mandżurji. Dalej domaga się Japonja, aby obecna *sesja Rady została odroczona na czas nieokreślony*. Warunki postawione uzna Japonja za wykonane, jeśli Chiny teoretycznie uznają układy, zawarte między Chinami a Japonją.

GRANDI W AMERYCE SZUKA POŻYCZKI

Nowy Jork, 20 listopada. Oficjalna wizyta włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Stanach Zjednoczonych została wczoraj wieczór zakończona bankietem w ambasadzie włoskiej, poczem Grandi wyjechał do Nowego Jorku. Zabawi on w Ameryce jeszcze kilka dni, które wykorzysta do podjęcia pertraktacyj z bankiem Morgana w sprawie uzyskania pożyczki dla Włoch. W związku z przyjazdem Grandiego do Nowego Jorku policja przedsięwzięła dalekoidące środki ostrożności. Bank Morgana od wczoraj strzeżony jest przez dziesiątki policjantów i detektywów. Policja otrzymała poufne informacje, że na bank ten planowany jest zamach bombowy. Dziś ma być Grandi przyjęty przez burmistrza nowojorskiego Walkera w ratuszu. W celu zapewnienia mu bezpieczeństwa zmobilizowano trzy tysiące policjantów i detektywów. (Tam widać grożą mu nie... róże, jak to było w Krakowie).

Nowy Jork, 20 listopada. Oficjalne przyjęcie włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego na ratuszu nowojorskim przez burmistrza Walkera odbyło się bez wypadku. Po przyjęciu Grandi udał się do Jersey City, skąd odjechał do Filadelfji.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Proces brzeski

DWUDZIESTY TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY: ŚWIADKOWIE ZE STRONNICTWA LUDOWEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 listopada.

Pierwszy zeznaje **Nocznicki** Tomasz, b. minister w rządzie Moraczewskiego, działacz „Wyzwolenia". Po zaprzysiężeniu zeznaje, że celem akcji centrolewu była **obrona konstytucji**. Była obawa, że konstytucja jest zagrożona, przecież mówiło się o łamaniu kości, o narzuceniu konstytucji siłą. W Polsce zamachy są modne. Świadek sam był członkiem rządu, na który urządził zamach obecny poseł BB p. Sanojca. W „Wyzwoleniu" nie było tendencyj zamachowych.

Darmolewicz (wyrobnik), **Bitek i Dudziński** (rolnicy) zeznają o przemówieniach Bagińskiego. Nawoływał on do uczestniczenia w kongresie krakowskim. Przy tej okazji świadkowie wyjaśniają sprawę pałek, które wedle zeznań konfidentów miały być użyte do obalenia rządu. Otóż Bagiński wzywał, aby jechać do Krakowa, a gdy niektórzy z zebranych mówili, że nie mają pieniędzy, Bagiński powiedział: A do Częstochowy to koleją jeździcie. Weźcie kawałek chleba i pałkę do ręki i na piechotę jak do Częstochowy.

SENATOR PROF. KALINOWSKI

zeznaje, że zadaniem centrolewu była akcja wyborcza. Wyzwolenie nie miało nic wspólnego z tendencjami rewolucyjnemi. Świadek charakteryzuje **system łamania prawa**, co się ujemnie odbija w społeczeństwie. Świadek był kierownikiem Wyzwolenia na Wileńszczyźnie i stwierdza, że był tam w r. 1922 entuzjazm dla Piłsudskiego, a dziś panuje tam **najokropniejsze rozgoryczenie.**

Adw. **Graliński**: Jakie stanowisko zajmował Bagiński w sprawie konstytucji?

Kalinowski: Bagiński był ostrożny w postmięciach, a w pewnych momentach nawet kompromisowy.

Adw. **Graliński** pyta o działalność Putka w komisji administracyjnej.

Kalinowski: Dr. Putek miał starcie z min. Składkowskim na plenum Sejmu, przyczem mowy Putka były doskonale uzasadniane.

Prok. **Rauze**, chcąc stwierdzić, że w Wyzwoleniu były tendencje rewolucyjne, pyta o grupę Sylwestra Wojewódzkiego, obecnie działacza komunistycznego w Rosji.

Kalinowski: Wojewódzki, Ballin, Hołowacz i dwaj inni opuścili Wyzwolenie i założyli niezależną partję chłopską.

Prok. Rauze: A czy Wojewódzki, jak mówi Bagiński, nie jest reprezentantem dyktatury w ościennem państwie?

Kalinowski: Wiem, że Wojewódzki jest zagranicą. Nie stykałem się z nim oddawna.

Prok. **Rauze**: Zatem prawdopodobnie istniały pewne prądy w stronnictwie, skoro aż sześciu wystąpiło, a niejeden znajduje się poza kordonem?

Kalinowski: Co widziałem na terenie zjazdów, w tem nie było żadnych dążności rewolucyjnych.

Prok. **Rauze**: Mówi pan, że na terenie kresów wschodnich powstała pewna zmiana nastrojów. W r. 1922 był entuzjazm, później żale. Ile mandatów uzyskało Wyzwolenie w okręgu lidzkim?

Kalinowski: Ani jednego.

Prok. Rauze: A czy lista Piłsudskiego nie uzyskała tam 100% i jak z tem połączyć zmianę nastrojów na niekorzyść Piłsudskiego?

Kalinowski: W r. 1922 wybory były czyste, a obecnie były **gwałty wyborcze**. Protesty wyborcze to wykazały.

Prok. Rauze: Jak można rozumować w ten sposób? Fakty są oczywiste.

Przewodn.: Panie prokuratorze, **w ten sposób nie można przekonywać świadka.**

OFICER SZTABU GENERALNEGO

Adw. **Graliński**: Czy Wojewódzki nie był oficerem sztabu generalnego na terenie Wileńszczyzny?

Kalinowski: Tak jest.

Adw. **Graliński**: Czy w redakcji „Chłopskiej Prawdy" na Starem Mieście w Warszawie nie było wypadku **prowokacji i wybuchu bombowego**, spowodowanego przez prowokatora Trojanowskiego?

Kalinowski: Tak jest.

Adw. **Graliński**: Więc Wojewódzki był oficerem sztabu generalnego, a w lokalu jego redakcji była prowokacja?

Dalsze pytania adw. Gralińskiego dotyczą rozłamów w Wyzwoleniu, w których **brali udział Kościałkowski i Bartel** i wystąpienia Kościałkowskiego i Miedzińskiego.

Adw. **Honigwill**: Czy członkowie Wyzwolenia przechodzili tylko do skrajnej lewicy, czy i do BB?

Kalinowski: Naturalnie, że i do BB.

Adw. **Honigwill**: A czy zna pan nazwisko Jastrzębskiego?

Kalinowski: Tak jest, on był urzędnikiem w prezydjum Rady ministrów (był sekretarzem komitetu ekonomicznego ministrów, przyp. sprawozdawcy), napisał znaną książkę ekonomiczną w języku rosyjskim z **przedmową Stalina**. Książka ma wybitne cechy ówczesnych nastrojów politycznych p. Jastrzębskiego.

Adw. **Honigwill**: A kto opierał się na tej książce: sanacja czy komuniści?

Kalinowski: Ja myślałem, że jak był urzędnikiem, to reprezentował kierunek rządowy. **Obecnie p. Jastrzębski jest wiceministrem skarbu.**

SENATOR JANUSZEWSKI

na pytania adw. Gralińskiego, czy były obawy, że konstytucja może być pogwałcona, zeznaje, że *taka obawa istniała*. Przybycie oficerów do Sejmu dawało podstawę do takich mniemań. W Wyzwoleniu nie było poglądów rewolucyjnych, dążono do naprawy stosunków. W tej myśli poparto zamach majowy. Obecnie obyczaje w parlamencie gorsze są niż przed majem. *Klub parlamentarny Wyzwolenia nie był czynnikiem rewolucyjnym*, przeciwnie — czynnikiem hamującym ostre nastroje, z którego to powodu wielokrotnie czyniono zarzuty kierownictwu Wyzwolenia. — O działalności Bagińskiego świadek wyraża się, że był gorącym patrjotą.

Adw. *Graliński*: Czy świadek zna coś z działalności Bagińskiego, co mogło zaprowadzić go na ławę oskarżonych?

Januszewski: Chyba to, że był w opozycji.

Adw. *Graliński* pyta o działalność dra Putka.

Januszewski: Był on referentem budżetu min. spraw wewnętrznych. Jak się w Sejmie mówiło, zmiażdżył on min. Składkowskiego, odmawiając mu funduszu dyspozycyjnego. Gdy przyszedł min. Józewski, Putek był za przywróceniem funduszu dyspozycyjnego.

Na pytanie adw. *Czernickiego* świadek mówi

O WALCE O NIEZALEŻNOŚĆ NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

od czynników administracyjnych. W walce tej brał również udział prezes NIK prof. Wróblewski. Rezultatem tej walki było, że prof. Wróblewski ustąpił a na jego miejsce przyszedł generał Krzemiński.

Adw. *Nowodworski*: Czy świadek przypomina sobie, czem motywował min. Składkowski konieczność podwyższenia funduszu dyspozycyjnego?

Januszewski: Na walkę z czynnikami wywrotowemi.

Adw. *Nowodworski*: *A więc na defensywę?*

Januszewski: Tak jest.

NIEUDAŁA SZTUCZKA Z ODEZWĄ

Prok. *Rauze*: Pan powiedział, że Wyzwolenie dążyło do obalenia rządu tylko drogą legalną?

Januszewski: Tak jest.

Prok. **Rauze** domaga się okazania świadkowi pewnej odezwy „Wyzwolenia".

Przewodniczący: Czy świadek zna odezwy Wyzwolenia? (Okazuje świadkowi odezwę. Z ławy oskarżonych wychodzi dr. **Putek** i razem ze świadkiem odczytuje odezwę).

Januszewski stwierdza, że w odezwie nie widzi nic wywrotowego, niema w niej żadnego nawoływania do obalenia rządu drogą nielegalną.

Prok. **Rauze**: A w odezwie przecież napisano: nie można zwalczyć środkami legalnemi.

Adw. **Graliński** odczytuje całe zdanie, z którego wynika, że „nie można walczyć środkami legalnemi w Sejmie, a więc apelujemy do was (do chłopów), abyście licznie przybyli na kongres w Krakowie i poparli go".

W ten sposób zamierzony **efekt prokuratora spalił na panewce.**

Adw. **Graliński** domaga się, aby całość odezw zazwyczaj odczytywano. Teraz chyba i dla p. prokuratora jest wszystko jasne i logiczne. — (Do świadka): Panie senatorze, czy znane jest panu orzeczenie kolegialne NIK o wydaniu przez jednego z ministrów (ministra poczt Miedzińskiego, — przyp. sprawozdawcy) 23.000 zł. **na papierosy?**

Januszewski: Tak jest.

POSEŁ JAN NOSEK

z Wyzwolenia, charakteryzuje działalność centrolewu. Na pytanie adw. Gralińskiego zeznaje, że nie było żadnych faktów demonstracyjnego niepłacenia podatków. Na manifestację 14 września

w Warszawie przybyłoby więcej chłopów, gdyby nie teror policji.

Adw. Grabiński: Na czem teror polegał?

Nosek: Na aresztowaniu działaczów i członków Wyzwolenia.

PROKURATOR ZAMIENIA FINLANDJĘ NA POLSKĘ

Prok. Rauze pyta o pewien artykuł w pismach Wyzwolenia. Chce on, jak poprzednio, zaskoczyć świadka. Zapytuje: Czy zna pan artykuł „Bunt przeciw prezydentowi, który łamie prawo"?

Nosek: Nie pamiętam.

Prok. Rauze: A szkoda, to bardzo ciekawe. Artykuł zawiera zgoła inne postulaty niż p. poseł mówił.

Adw. Szumański: Wysoki Sądzie! Wnoszę, by w tego rodzaju wypadkach, gdy prokurator wyjmuje z artykułu pewne ustępy, były świadkowi przedstawiane całe artykuły.

Adw. Grabiński stwierdza, że wspomniany przez prokuratora artykuł dotyczy stosunków w Finlandji. (Poruszenie).

Prok. Rauze zapytuje o numer „Chłopskiego Sztandaru" z 29 czerwca 1930 r., wydany po kongresie.

Dr. Putek: Przed kongresem!

ŚWIADEK WACŁAW WALERON

Następnie zeznawał członek Stronnictwa Ludowego, świadek Wacław Waleron. Stwierdza on, że centrolew jest organizacją znaną w życiu politycznem od czasu pierwszego Sejmu Ustawodawczego. Dalsze zeznania świadka dotyczą działalności oskarżonego Sawickiego w województwie białostockim i wileńskim. Działalność Sawickiego sprawiła, że wielu Białorusinów stanęło na gruncie pracy państwowej Polski. Następnie świadek stwierdza, że Stronnictwo Chłopskie nigdy nie nawoływało do niepłacenia podatków. Świadek dalej mówi o napadzie na redakcję „Gazety Chłopskiej", jak również o tem, że koła rządowe wyasygnowały 40 tysięcy złotych na prowadzenie tego pisma po rozłamie.

Następnie dr. Waleron opowiada o napadzie na b. wicemarszałka Sejmu Dąbskiego i pos. Rybarskiego w Sejmie.

Bardzo ciekawe zeznania składa

POSEŁ DR. WRONA,

jeden z przywódców stronnictwa chłopskiego, lekarz z zawodu. Stwierdza on, że centrolew nie posiadał żadnych celów rewolucyjnych i zamachowych.

Na pytanie adw. Czernickiego w sprawie napadu na pos. Rybarskiego zeznaje: Jeden z uczestników napadu na pos. Rybarskiego w Sejmie, dawny pos. BB Cieplak mówił m, że prezes klubu BB Sławek wydał odpowiednie dyspozycje i kazał obrzucić pos. Rybarskiego na posiedzeniu papierami. Wywołało to w BB ferment, kilku posłów uważało, że nie mogą się solidaryzować z takiem postępowaniem. Kierownictwo tej akcji spoczywało w rękach obecnego ministra reform rolnych p. Kozłowskiego.

Adw. Czernicki: Co panu jest wiadome o organizacji rozłamu w stronnictwach ludowych?

Św. Wrona: Wiadomo mi jest, że niejaki Banaś otrzymał 5 tysięcy złotych na rozbicie kongresu Piasta w Krakowie.

NA CO SZŁY FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE?

Na dalsze pytania adw. Czernickiego o stanowisko stronnictwa w sprawie funduszów dyspozycyjnych min. spraw wojskowych i min. spraw wojskowych świadek zeznaje, że w Sejmie głosowało jego stronnictwo za obniżeniem tych funduszów, wiedziało bowiem, że pieniądze te są używane na cele niewłaściwe. Rozmaici kryminaliści, szulerzy i złodzieje, otrzymywali z tych funduszów pieniądze i rewolwery. Konfidenci mieli się zająć porządkowaniem stosunków politycznych w Polsce. Ludzie ci byli używani przez sanację jako agitatorzy polityczni, organizowali bojówki.

Świadek sam padł ofiarą napadu takiej bojówki, w czasie którego złamano mu rękę. W obecnych wyborach w Przemyślu ci ludzie również prowadzą akcję wyborczą. Stronnictwo Chłopskie było z tej samej przyczyny przeciwne „dobrowolnej" zbiórce na fundusz p. Piłsudskiego. Następnie zeznaje świadek: Napady te są bezkarne. Przeciw sprawcom, którzy mnie napadli, wniosłem skargę do prokuratury. Skarga nie odniosła skutku, a osobnik ten, urzędnik samorządowy, jest przeniesiony do sąsiedniego powiatu na takie samo stanowisko.

Sanacja chciała zdobyć Stronnictwo Chłopskie przed wyborami. Proponowano zdradzenie centrolewu, o cywerso zupełna tolerancję i wstrzymanie wszelkich represyj. Gdy stronnictwo odmówiło, usiłowano wywołać ferment, zorganizowano fikcyjne rady naczelne, sprowadzano ludzi, i formowano nowe władze stronnictwa, do których weszli agenci i konfidenci policji. Lokal opanowano przy pomocy policji. W imieniu stronnictwa opowiedziano się za rządem. Poseł z BB Siedlecki wyasygnował 40 tysięcy złotych. Część materjałów prawie z tej afery doszła do wiadomości świadka przez niejakiego Sukiennika, który brał udział w tej akcji, potem jednak zrażony, udzielił tej informacji.

Lokalu stronnictwa nie odzyskano. Lokal ten kosztował stronnictwo 10 tysięcy złotych. Zapisany był na nazwisko Ledwocha, który przeszedł potem do sanacji i za 6 tysięcy złotych sprzedał ten lokal p. Polakiewiczowi, posłowi z BB.

Natychmiast po napadzie na byłego wicemarszałka Dąbskiego, opowiada świadek dalej: Byłem u niego i dowiedziałem się, że przed domem napadło go czterech wojskowych i poturbowało dotkliwie. Jako lekarz stwierdziłem sińce na twarzy i na całem ciele. Dąbski był chory na raka i zdaniem lekarzy, wypadek ten przyspieszył jego śmierć. Dąbski nie wierzył w ujawnienie sprawców tego napadu.

Świadek mówi dalej o zjednoczeniu ruchu ludowego, stwierdzając, że zjednoczenie doszłoby wcześniej do skutku, gdyby nie ludzie, którzy stale temu przeciwdziałali, a teraz są w sanacji.

Charakteryzując działalność osk. Sawickiego na kresach, dr. Wrona stwierdza, że Sawicki zdobywał elementy białoruskie dla polskości.

Adw. Szumański: Czy na czele fikcyjnego stronnictwa chłopskiego mieszkał niejaki Różański?

Dr. Wrona: Tak jest.

Adw. Szumański: Czy to był ten sam człowiek, który miał sprawę o defraudację, popełnioną w związku meljoracyjnym?

Dr. Wrona: Tak jest. Defraudacja sięgała miljona złotych.

Na pytanie obrony świadek opowiada o nadużyciach, popełnianych na prowincji przez władze administracyjne i opowiada, że np. w jego powiecie urząd skarbowy wyznaczał nadmierne podatki. Podatnikowi mówiono, że jeżeli zapisze się do BB, to im podatki obniżą. W sekretarjacie BB wydawano kartki do urzędników skarbowych, którzy w wielu wypadkach poprawiali wymiar na niższe kwoty.

Świadek był w Przemyślu, gdzie odbyła się akcja wyborcza i stwierdził, że policja na wszystkich prawie mieszkańców wsi nakłada mandaty karne, oświadczając równocześnie, że będą one umorzone, gdy będą głosować na BB. Następnie świadek stwierdza, że wybory w roku 1928 organizowane przez posła Polakiewicza na rzecz BB w jego okręgu kosztowały 247 tysięcy złotych. Część kwitów świadek widział. Zaznacza, że w przeddzień zgłoszenia list wyborczych, przyjaciel Polakiewicza wziął ze sekretarjatu Stronnictwa Chłopskiego 1200 złotych i listę kandydatów, którą miał złożyć w komisji wyborczej. Listy nie złożył i przyjaciel p. Polakiewicza z pieniędzmi zniknął. Świadek Wrona zaznacza, że wójtowstwa i starostwa otrzymały dużo pieniędzy na akcję dywersyjną wśród stronnictw demokratycznych. Sawicki został aresztowany. Stwierdzono, że stało się to na skutek starań Polakiewicza.

Adw. Grabiński zapytuje o wynik pracy komisji śledczej, która badała sprawę najścia oficerów na Sejm. Świadek, jako członek komisji, stwierdza, że

NA CZELE OFICERÓW W SEJMIE STAŁ PUŁKOWNIK KOSTEK-BIERNACKI

Łącznikiem pomiędzy oficerami, zgromadzonymi w Sejmie, a Kostkiem-Biernackim, był major Ryszanek. Oficerowie uzbrojeni byli w szable i rewolwery.

POSŁOWIE CHŁOPSCY JAKO ŚWIADKOWIE

Jako ostatnia grupa świadków, stają posłowie stronnictwa chłopskiego: Zaleski, Pac, Dobroch, oraz odpowiedzialny redaktor „Gazety Chłopskiej" Brudziński. Stwierdzają oni, że Sawicki w stronnictwie większej roli nie odgrywał. W toku zapytań adwokatów poseł Dobroch przypomniał „Uwagi" Najwyższej Izby Kontroli Państwa do wykonania budżetu za okres 1927/28, w których Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że ówczesny minister poczty Miedziński, wydał na cele prywatne około 40 tysięcy złotych. Najwyższa Izba Kontroli poleciła zwrócić te pieniądze do skarbu państwa. Świadek przypomina oświadczenie marszałka Piłsudskiego, w którem tenże zarzucił poprzednim ministrom popełnianie złodziejstw. Gdy Sejm chciał się dowiedzieć nazwisk owych ministrów, sesję sejmową zamknięto.

GRUDZIŃSKI,

redaktor „Gazety Chłopskiej", organu Str. ludowego, zeznaje, że nie było w tem piśmie artykułów wzywających do zamachu i rewolucji, przeciwnie — były ostrzeżenia przed akcją gwałtowną. Cytaty podane w akcie oskarżenia są tendencyjne, sprzeczne z przewodnią linją organu stronnictwa.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Proces o pomnik dla Piłsudskiego

Przed sądem okręgowym we Włocławku, odbyła się pod przewodnictwem sędziego Zdorowienki rozprawa karna przeciwko b. naczelnemu redaktorowi „Dziennika Kujawskiego", obecnemu red. „Lecha" w Gnieźnie p. Cieślakowi, oskarżonemu przez komitet budowy pomnika Piłsudskiego w Brześciu Kujawskim o zamieszczenie w drugiej połowie października 1930 r. artykułu, w którym poddano ostrej krytyce manję budowania pomników dla Piłsudskiego, oraz sposób zbierania na te cele składek i to w czasie, gdy tysiączne rzesze robotnicze chodzą bez pracy i chleba.

Sąd, nie rozpatrując sprawy merytorycznie, na skutek zgłoszonych przez adwokata Kwasiehorskiego zarzutów, skargę całkowicie umorzył, uwalniając tem samem red. Cieślaka od winy i kary.

Niezwykłe kombinacje

Gdy papież Klemens XIV, ulegając presji państw katolickich, wydał był w roku 1773 bullę, rozwiązującą zakon jezuitów, nie uwzględniła tego dekretu papieskiego caryca Katarzyna II i na ziemiach, wyrwanych z Polski, pozwoliła jezuitom wybrać generalnego wikarjusza, przechowała ziarna jezuickie w swoim szpichlerzu. Ale już papież następny Pius VI pozwolił księciu Parmy sprowadzić do Włoch kilku „ojców polskich", a później — z tych flanc powstały dalsze i zakon jezuitów odzyskał utracone placówki.

Czy przypominamy te fakty ze względu na to, że republika hiszpańska usuwa obecnie jezuitów ze swych granic?

Nie o to specjalnie nam chodzi. Dostrzegamy inną sprawę — z zakresu nie powtórzeń, lecz jakże dziwacznych analogij. Boć dziwacznem wydaje się, że właśnie monarchini prawosławnego państwa, cyniczka, swoją nieobyczajnością przodująca — staje się protektorką zakonu... papieznicego i przechowuje go, jak depozyt do zwrotu państwom katolickim... A oto drugi człon, też osobliwy. W sanacyjnej prasie np. dochodzą do głosu rady, będące żywą kopją tego, co tworzyło ulubione metody caratu. Carat zginął, jak w XVIII wieku zginęli byli jezuici — z wyjątkiem centralnego gniazdka, które im w Mohylewie uwiła Katarzyna. Ale gdyby miała kiedy na wschodzie powstać zmora caratu, znalazłaby dziwnym trafem w Polsce, uwolnionej od jego szponów, ludzi, którzy z pietyzmem, jak legat, starali się przechowywać ziarenka jego „politycznej mądrości" i zalecać je do flancowania na gruncie polskim.

Pochłaniacz gazów trujących

REWELACYJNY WYNALAZEK CHEMIKA

Jak donosi prasa zagraniczna, duńskiemu kierownikowi chemicznego laboratorjum technicznego chemikowi R. Z. Hansenowi udało się podobno wynaleźć pochłaniacz do maski przeciwgazowej. Pochłaniacz ten ma bronić przed wszystkiemi bez wyjątku gazami bojowemi.

Oddychania przy użyciu tego filtra ma być bardzo łatwem. Nowy pochłaniacz nadaje się do wszelkich znanych masek.

Wiadomość ta brzmi niezwykle sensacyjnie i gdyby okazała się prawdziwą, posunęłaby bardzo daleko naprzód obronę przeciwgazową osłabiając jednocześnie grozę niebezpieczeństwa użycia trucizn chemicznych przeciw ludności cywilnej. Praca Hansena i wynalazek jego o ile jest skutecznym byłby dziś zupełnie nieocenionem dobrodziejstwem dla ludzkości, dręczonej widmem wojny lotniczo-chemicznej.

HUMOR I SATYRA

—o—

STARE BAJKI

w nowszej redakcji

NA CO ROZUM ZDA SIĘ?

Pewnego policjanta
spytał raz kolega:
— Powiedz mi, nam w policji
na co rozum zda się?
Ten milczy wciąż uparcie,
choć tamten nalega
i w coraz większym druha
stawia ambarasie.

Chcąc pomóc w utrapieniu
tem zapytanemu,
rzekł ktoś, kto dziś tę kwestję
rozważył głęboko:
— Rozum bywa potrzebny
posterunkowemu,
by wiedział, kiedy trzeba
przymknąć jedno oko.

SWAWOLNY TADEUSZEK

Raz swawolny Tadeuszek
nawtykał do flaszki muszek,
a chcąc je pomorzyć głodem,
nie dał muszkom chleba z miodem.

Widząc to Tatuś,
ręce rad zaciera,
mówiąc tak:
— Tadzia pewna jest karjera!
Mam niezłomne przekonanie,
że z czasem i wojewodą
Tadzio mój zostanie.

(*„Polonia“*). *Jotes.*

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targach krakowskich w dniu 20 listopada płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., śmietanka 1 litr 70—80 gr., masło deserowe 1 kg. 4'20—4'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'50—3'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., jaja świeże szt. 15—17 gr., jabłka 1 kg. 0'40—1 zł., gruszki 1 kg. 0'60—1'60 zł., cytryny 1 szt. 8—12 gr., kury szt. 3—5 zł., kaczki bite szt. 2'50—3 zł., kaczki żywe szt. 3—4 zł., gęsi żywe szt. 4—7 zł., gęsi bite szt. 3—5 zł., indyki szt. 6—8 zł., indyczki szt. 5—7 zł., bażanty szt. 3—3'50 zł., zające szt. 4—4'50 zł., karp żywy 1 kg. 2'80 zł., szczupak żywy 1 kg. 5—5'50 zł., leszcze 1 kg. 4'50—5 zł., liny 1 kg. 3 zł., świnki 1 kg. 3'50—4 zł., brzany 1 kg. 4'50—5 zł., sandacze żywe 1 kg. 5—5'50 złotych.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 21 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków o punktualne i niezawodne przybycie. **Żuławski.**

KURS TUR DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym rozpocznie się 3-miesięczny kurs dla działaczów Związków zawodowych z następującym programem wykładów: 1) Zasady socjalizmu, 2) program i statut PPS, 3) zagadnienie Międzynarodówki, 4) Związki zawodowe (organizacja, cel i środki), 5) historja socjalizmu, 6) kapitalizm doby obecnej, 7) położenie gospodarcze Polski, 8) sytuacja polityczna i polityka PPS, 9) ustawodawstwo pracy, 10) ubezpieczenia społeczne, 11) nauka o Polsce współczesnej, 12) samorząd terytorjalny, 13) Jak przemawiać na zgromadzeniach, 14) korespondencje do prasy, 15) higjena pracy, 16) rachunkowość w Zw. zawodowych. — Wykłady odbywać się będą w **poniedziałki, środy i piątki** od godziny 7—9 wieczorem, według szczegółowego podziału godzin, który ustali kierownictwo kursu. Wpisy na kurs przyjmuje sekretarjat TUR najpóźniej do dnia 21 listopada br. Kierownikiem kursu z ramienia TUR jest tow. dr. **Szumski.**

PODGÓRZE. Konferencja partyjna mężów zaufania oraz delegatów fabrycznych zamieszkałych w Podgórzu odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7).

BACZNOŚĆ KOMITETY PPS W POW. CHRZANOWSKIM! W niedzielę 22 bm. o 9 przedpołudniem odbędzie się w Trzebini w Domu Robotniczym konferencja powiatowa, na której referować będzie tow. pos. Żuławski. Wzywa się delegatów o punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ulica“ (ceny zniżone).
Niedziela 3 popoł.: „Dziady“ (występ J. Osterwy. Ceny zniżone); wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (występ J. Osterwy).
Poniedziałek: „Ulica“ (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Sobota: Dyr. dr. Henryk Rowid: Podstawy psychologiczne klasy szkolnej.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik“.
Bagatela: „Submarine S. 44“ (Łódź podwodna).
Corso: „Ręce Orlaka“ (K. Veidt).
Dom żołnierza: „Powrót z niewoli“.
Muzeum: „Chłopiec z Flandrji“ (Jack Coogan).
Promień: „Pokusa“ (Greta Garbo).
Światowid: „Dziecko grzechu“ (Wallace Berry).
Świt: „Jego największa ofiara“.
Sztuka: „Powrót do życia“.
Uciecha: „Przygody Tomka Sawjera“.
Wanda: „Buster na froncie“ (Buster Keaton).
Warszawa: „Skradziony testament“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 21 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. — 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Alkoholizm a przestępczość nieletnich“. 17.35: Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05: Słuchowisko historyczne z Warszawy dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30: Koncert z Warszawy: utwory Feliksa Nowowiejskiego. 18.50: Rozmaitości, komunikaty (ewentualnie gramofon). 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu“. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Witaj jutrzenko swobody“. 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Komunikaty. — 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków. ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.